



№ 234.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 młk., miesięcznie 35 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 mł. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 14 października 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5850 egzemplarzy.

Wybory!

Zebrania wyborcze odbędą się:

w Kamionie dla pow. międzychodzkiego dnia 18 października o 4 $\frac{1}{2}$ godzinie po południu. Poseł X. dr. Jazdzewski będzie zdawał sprawę z działań poselskich.

W Prusach Zachodnich:

w Lidzbarku dnia 15 bm. o godzinie 2-giej po południu. Sprawę z czynności poselskich i koła polskiego zdawać będzie poseł Ign. Łyskowski.

w Złotowie dnia 18 b. m. o godzinie 1 $\frac{1}{4}$ po południu. Sprawę z czynności poselskich i koła polskiego zdawać będzie poseł Wł. Wołoszlegier.

w Golubiu dnia 18 b. m. o godzinie 1 po południu. Sprawę z czynności poselskich i koła polskiego zdawać będzie poseł Ignacy Łyskowski.

Wiec. W niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 3 $\frac{1}{2}$ po południu odbędzie się w Mogilnie na sali pana Dawidsohna wiec polskokatolicki, na którym będzie sprawozdanie z czynności sejmowych z ubiegłego trzylecia, również i rzecz o uroczystości w Wielehradzie. Wiec zwołuje komitet powiatowy.

Odebraliśmy z Nakła:

Postanowienia Walnego Zebrania wyborczego powiatu wyrzyskiego, odbytego w Nakle 11 października 1885 r. według protokołu:

1) Polecono p. Paruszewskiemu z Rzeszkowa i p. Trąpczyńskiemu z Nakła zbadanie kasowości. Panowie ci zastali wszystko w porządku, i podali remanent kasy na 401,70 m., które to pieniądze p. Komierowskiemu do dalszej oddano aserwacyi. P. kasyerowi Stefanikowi udzielono pokwitowania.

2) Jednogłośnie wybrano na kandydatów poselskich p. A. Koczorowskiego, p. T. Magdzińskiego i p. sędziego Jarochońskiego.

3) Delegatem obrano p. R. Komierowskiego, zastępcą p. A. Koczorowskiego.

4) Do komitetu wybrano p. R. Komierowskiego, ks. proboszcza Jaskowskiego i gospodarza p. Józefa Kopeckiego z Bąkowa.

5) Co do agitacyi wyborczej polecono komitetowi odpowiednio uczynić kroki.

6) Polecono p. A. Koczorowskiemu, by podczas tej zimy zwołał wiece szkolne, któreby szkody nasze i krzywdy naszych dzieci w praktyczny sposób ujęły, a przy tem dla całego społeczeństwa nową podniętą były dla obrony naszych świętych praw i ich świadomości.

7) Postanowiono by komitet, rozpatrzywszy się w wymogach i potrzebach naszych materialnych przy wyborach, sumę w wysokości 150 m., jeżeli to będzie możliwem, na rzecz Towarzystwa Czytelników ludowych obrócić.

8) By z równem uwzględnieniem tak jak powyżej (pod nr. 7) sto marek na rzecz Towarzystwa obrony prawnej przeznaczyć.

9) Walne Zebranie wyborcze powiatu wyrzyskiego prosi przyszły centralny komitet wyborczy, aby uważał się za władzę centralną nie tylko do kierowania wyborami w myśl regulaminu wyborczego z dnia 11 maja 1876 i 20 września 1882 r., ale za władzę wyznaczoną do kierowania obrony naszej prawnej — ciągle — i stale, w tem też celu porówny się znoś z powiatem, jak z kołem poselskim w Berlinie.

(podp.) R. Komierowski. Stryczyński.

List Papieża Piusa IX

do
dzisiejszego Cesarza Wilhelma, a ówczesnego Króla Pruskiego.

podają obecnie gazety na dowód, że pośrednictwo papieżkie w celu utrzymania pokoju pomiędzy monarchiami zwaśnionymi nie jest bynajmniej przykładem odosobnionym i świeżym dopiero wynalazkiem na polu dyplomatycznym.

Krótko przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Prusami a Francją roku 1870 napisał papież Pius IX list do króla pruskiego w tych słowach:

„W trudnem położeniu, w jakim się znajduję, wyda się Waszej Królewskiej Mości rzeczą może niezwykłą, że odbierasz pismo odemnie. Ale jako ziemski zastępca Księcia Pokoju wstrzymać się nie mogę od ofiarowania pośrednictwa swego Waszej Królewskiej Mości. Życzeniem mojem jest usunąć przygotowania do wojny i zapobiedz złemu, które z niej wypłynąć koniecznie musi. Pośrednictwo moje jest pośrednictwem monarchy, który w królewskim swym charakterze z powodu drobnych rozmiarów swojego państwa żadnej wywołać nie powinien zazdrości, lecz przeciwnie tylko na zaufanie liczyć może już przez wpływ swój moralny i religijny, którego jest wyobraźnikiem. Oby Bóg modłów mych wysłuchał i spełnił te prośby moje, które za Waszą Króleską Mość do Niego zanoszę i aby wzajemny węzeł miłości chrześcijańskiej połączył mnie z Waszą Króleską Mością.”

„W ten sam sposób pisałem także do Jego Mości Cesarza Francuzów.”

Na list ten odpisał król Wilhelm, co następuje:

„Najdostojniejszy Arcykapłanie!

Nie zdziwiły, ale wzruszyły Mnie rozczulające słowa, któremi chciałeś wyrobić uległość dla głosu pokoju. Jakżeby serce Moje nieczułem być miało na tak silne przemówienie? Bóg jest świadkiem, że ani Ja ani lud Mój wojny nie życzyliśmy sobie, ni też wywoływaliśmy. Ulegli świętym obowiązkom, nałożonym na panujących i na ludy przez Boga, dobywamy miecza w obronie niez-

leżności i honoru ojczyzny. Zawsze gotowi jesteśmy schować miecz do pochwy, skoro dobra te pozostaną nienaruszone. Gdyby Wasza Świątobliwość ze strony tego, co tak nierozważnie wojnę nam wypowiedział, zapewnienie roztropnych i pokojowych usposobień i pewność, że podobne zamachy na pokój europejski się nie powtórzą, poręczyłby mogła, przyjąłbym takie zaręczenie z rąk Waszej Świątobliwości, z którą pozostaję połączony węzłem miłości chrześcijańskiej i przyjaźni.”

Widzimy więc, że cesarz Wilhelm, który wówczas nie odepchnął od siebie pośrednictwa Piusa IX.

Wybory we Francyi

w ostatnich dniach dokonane, tak wypadły, że nie tylko kraj sam, ale i zagranica nie mało się zdumiała.

Francya, jak wiadomo, od upadku Napoleona III w r. 1870 ma formę republikańską tj. nie ma ani króla, ani cesarza, lecz na czele jej stoi prezydent, wybierany tylko na pewien czas. Do pomocy w zarządzie kraju służą mu ministrowie, z których każdy ma swój wydział. Ministerstwo więc z prezydentem stanowią rząd.

Z początku wielka była radość z republikańskiej formy rządu, albowiem straszliwe klęski, które spadły na Francją w ostatniej wojnie z Niemcami, wszyscy przypisywali cesarstwu: ale radość ta nie długo potrwała.

Nowy rząd wziął się wprawdzie energicznie do naprawy złego, mianowicie zreorganizował wojsko prawie na nowo, pomnożył jego liczbę, zaprowadził obronę krajową (landwer), wzmocnił znacznie artylerję, słowem postawił armię francuską na stopie arcyważnej; ale gdy podjął w odległych stronach Azji, w Tonkinie, kosztowną wojnę, która nie tylko tysiące dzielnych żołnierzy, ale i ogromne pochłonęła sumy, rząd nowy zaczął tracić w oczach Francuzów na znaczeniu.

Powaga jego jeszcze bardziej upadła, gdy w ministerstwie znalazła się większość, złożona z liberalów, którzy z Kościołem, na podobieństwo protestantyzmu, zaciętą rozpoczęli walkę.

Zaczęto kasować klasztory, nie dozwolono zakonnikom zajmować się wychowywaniem i nauczaniem dzieci, odsunięto duchownych od wszelkiego wpływu na szkołę, słowem gospodarowano w katolickiej Francji tak, jak tylko najzagorzalszy rząd protestancki zwykł postępować z nienawistnem sobie wyznaniem katolickiem.

Niepowodzenie oręża francuzkiego w Tonkinie i gospodarka przeciwereligijna w kraju podkopala znaczenie rządu republikańskiego do tego stopnia, że przy ostatnich wyborach z oddanych głosów przypada już prawie połowa na monarchistów t. j. takich, co im się rządy republikańskie sprzykrzyły serdecznie.

Jeżeli tedy w sejmie przyszedł rząd dzisiaj nie będzie miał zapewnionej większości po sobie, będzie się musiał podać do dymisji, a miejsce jego zajmie prawdopodobnie rząd, sprzyjający monarchizmowi i Francja niezadługo może ujrzy monarchę na swym tronie.

Że coś podobnego nastąpić może, przypuszczają szczególnie dzienniki niemieckie i w Niemalaj są dla tego obawie.

Stosunki bowiem Niemiec z obecnym rządem francuskim są teraz bardzo dobre i nie nie slychać, żeby Francja zabierała się do obebrania im napowrót Alzacji i Lotaryngii; ale wielka jest obawa, że nowy monarcha francuski, by tem mocniej tron swój upewnić, wystąpić będzie zmuszony z zaciętą wojną przeciw Niemcom.

Welehrad.

Podajemy dziś krótki opis obrazu śś. Cyryla i Metodego, który utworzył i darował Matejko do bazyliki w Welehradzie. „Jest to obraz malowany na drzewie“, pisze „Gazeta Narodowa“, „i przeznaczony do obnoszenia podczas procesji, figury zatem w połowie naturalnej wielkości. Całą powagę stylu bizantyńskiego i całą potęgę nowoczesnej sztuki malarskiej, cały urok swego pędzla całą moc wiary swojej katolickiej złożył mistrz w swym obrazie.

Po lewej stronie widza, w starochrześcijańskim stroju biskupim św. Cyryl, w sile męskiego wieku, spracowany filozof i apostoł, natchniony, wskazuje prawą ręką, rozwartą na piersiach, księgę słowiańską. Po drugiej stronie starzec, mnich biskup św. Metody, prawą ręką dzierży bogaty krzyż bizantyński, osadą sięgający prawie przez całą wysokość obrazu, i ze słodczą zwrócony do ludu wskazuje lewą ręką znamie zbawienia. U stóp krzyża korona piastowska; u góry, za krzyżem z pomroku jaśnieje Matka Boska Częstochowska, pod Nią Pogoń, na prawo od Niej Orzeł, a na lewo Archanioł ruski. Wszystko to wzniesione na stopniu; poniżej na bokach wysokie świece gorejące, a u dołu polamany, czarny balwan Światowida.

Obraz powyższy, darowany „na znak wspólności ludów słowiańskich w Kościele katolickim“, jak opiewa dokument darowizny, nabiera jeszcze i przez to większego znaczenia, że sam Ojciec św. Leon XIII go poświęcił i pobłogosławił. To też licznie zebrani Morawianie, Czesi i Słowacy klekali przed tym prześlennym obrazem, a prosząc o pośrednictwo śś. Cyryla i Metodego, wspominali wdzięcznem sercem braci Polaków, a szczególnie sławnego mistrza Matejkę, który swym pędzlem przyczynił się tak dzielnie do uświetnienia jubileuszu welehradzkiego. Trzy zatem pa-

miatki polskie zdobią bazylikę welehradzką, t. j. chorągiew wielkopolską, chorągiew z krainy nadbałtyckiej i prawdziwie królewski dar Matejki.

Wiadomości polityczne.

Berlin 12 października. Minister rosyjski Giers wyjechał wczoraj wieczorem do Petersburga.

— Konferencja ambasadorów w Konstantynopolu zawiesiła, jak już wczoraj pisaliśmy, tymczasowo swoje obrady.

Okoliczność ta w połączeniu z dwukrotną podróżą p. Giers'a do Friedrichsruhe zdaje się dowodzić, że mocarstwa jeszcze nie wiedzą dokładnie, jak wobec zakłóceń na wschodzie mają sobie postąpić.

Chodzi bowiem nie tylko o pogodzenie nowego stanu rzeczy w Rumelii z traktatem berlińskim, ale także, i to nie w mniejszym stopniu, o to, aby zachciankom reszty państw na półwyspie bałkańskim co do powiększenia swych granic skuteczny nałożyć hamulec, bo inaczej obawiać się należy nowych wybuchów rewolucji.

Wedle nadeszłych tu wiadomości, obcuje Anglia przy swoim, żeby uznać unią Rumelii z Bułgarią, ale bez naruszenia zwierzchnictwa sultana, co prawdopodobnie nie byłoby właściwą drogą do zażegnania burzy; bo w takim razie Serbia, Rumunia, Grecja, Czarnogóra, widząc, że Bułgarii tak dobrze się udało połączenie z Rumelią, zażądałaby także dla siebie nabytków, rozumie się, kosztem Turcji.

Następstwem zaś takiego składu rzeczy byłaby wojna, którą już nie tylko cały półwysp bałkański, ale wedle wszelkiego podobieństwa do prawdy niejedno z większych mocarstw europejskich, jak n. p. Rosya, Austria, a może i Anglia pożarem swym objęła.

Niebezpieczeństwo to jest aż nadto widoczne, dla tego też wszystkie mocarstwa większe pragną koniecznie utrzymać pokój; ale czy im się uda, to jeszcze wielkie pytanie.

Z Filipopolu donoszą, że deputacja bułgarska wysłana do sultana, ma mieć audyencję u wielkiego wezyra.

Zkąd inąd piszą, że taż deputacja, skoro tylko stanęła w Konstantynopolu, uwięzioną została i tylko uzyskała wolność za energicznem wstawieniem się posła angielskiego.

Przygotowania do wojny w Bułgarii i Rumelii nie ustają ani na chwilę. Wszystko, co może broń nosić, powołano pod chorągwie, a kto nie zdalny pod karabin, bez względu na stan i stopień swój wykształcenia, pełnić musi posługę w oddziałach pociagowych, lekarskich i t. p.

szedł do karczmy Zawada, jakto było jego zwyczajem. Jasek wyprawił go do Tomka, aby nie zapomniał o Ameryce i kontraktach. „Tylko nie gadajcie mu, mówił Jasek, że was posłałem. Jak nie chce, niech nie jedzie, ale ja widzę, że wy tu oba nie macie co robić. Słyszeliście, co wczoraj ten Stępnio kawał na Tomka wygadywał? A wy coście tu dobrego użyli? Czy macie pieniądze? Czy wam kiedy starczy chleba do nowego? Choćbyście tu sobie ręce po łokcie wyrobili, niczego się nie dorobicie. W Ameryce co innego, tam kraj bogaty, ludzi mało. Ziemi się tam nie kupuje, ile zechcecie, tyle będziecie mieli. Jak wam już ten Niemiec mówił, tam nie potrzebujecie pracować, bo tam są tacy czarni ludzie, co wam wszystko zrobią, jak im tylko jeść dacie. Jabym tu sam nie siedział, ani minuty, jużbym był dawno w Ameryce, żeby nie ojciec. Ny — ze starym nie ma co mówić, boi się, żeby na morzu nie umarł.“ Tak mówił Jasek, a Zawada wszystkiemu wierzył, bo jakże nie miał wierzyć, skoro dawno o tem myślał, jakby to mieć, za co pić i jeść, a nie nie robić. Myślał o tem, a nie mógł nic wymyślić, aż tu naraż Jasek znalazł na wszystko sposób, zwiędział się o Niemcu i Ameryce. Zawada przedtem nieraz narzekał na Joska, bo więcej, jak połowę gospodarstwa zabrał mu za różne pretensje, ale od tej chwili, zaczął inaczej myśleć o Josku, widział, że to dobry człowiek, choć żyd, że go darzy tem, czemu go nikt we wsi nie obdarzył. Mieć pieniądze, mieć zawsze wódkę, czy to nie szczęście? A to szczęście, któż znalazł, nie Jasek? Tak rozumował Zawada i chciałby był już jednej chwili być w tej Hame-ryce. Nie potrzebował mu też Jasek długo

Wszędzie ćwiczą na gwałt rekrutów w robieniu bronii

W Wiedniu zaręczają, że król grecki już dawniej, gdy odwiedzał cesarza austriackiego, miał najwyraźniej oświadczyć, iż w razie naruszenia w Rumelii pierwotnego stanu rzeczy, wystąpi stanowczo z żądaniem powiększenia granic Grecji i że z królem serbskim, mającym takie same pretensje, porozumiał się co do wspólnych kroków zaczepnych przeciwko Turkom.

Z Rzymu pocieszająca dochodzi wiadomość, że cesarz chiński zamierza w najbliższym czasie utrzymywać stałego posła przy dworze papieżkim, przez co stosunki katolików w Chinach trwałaby zyskują podstawę.

Jak wiadomo, wysłał był Papież 1 lutego b. r. do cesarza chińskiego osobnego posła, który nadzwyczaj dobre doznał przyjęcia. List papieżki do cesarza sprawił, że katolicy pod rządem chińskim nie byli w najnowszych czasach nagabywani. Ostatnie prześladowanie chrześcijan o którym donosiliśmy, nie zaszło w samych Chinach, lecz w Anamie, które to państwo zależnem jest wprawdzie od Chin, ale ma własnego monarchę, który z Francuzami zaciętą toczy wojnę.

Dotychczas chrześcijanie chińscy stali pod opieką Francuzów, ale rządowi chińskiemu opiekę ta wydała się mocno podejrzaną, gdyż się przekonał, że Francuzi pod płaszczykiem dbałości o rozkrzewienie religii polityczne ukrywali cele i głównie zabory krajów do Chin należących mieli na oku. Ztąd też poszło, że obecnie Chińczyk w każdym chrześcijanie widzieć gotów śpiega francuskiego.

To się zmieni niezawodnie na korzyść religii chrześcijańskiej, skoro ona wyłącznie stanie pod opieką Papieża, którego nikt nie posadzi o chęć zabiorów.

Petersburg 10 października. Gazeta urzędowa ogłosiła wczoraj ukaz carski, datowany z 26 września r. b., wedle którego gubernatorzy i wszystkie władze trzech gubernii nadbałtyckich, z wyjątkiem niektórych urzędów lokalnych, wszelkie czynności i korespondencje tylko w języku rosyjskim mają odbywać, i to nawet w tym przypadku, gdy w czynnościach tych władz udział biera osoba, należące do miejscowych urzędów, które między sobą korespondować mogą po niemiecku, po łotysku lub po estońsku.

Jeżeli jednakże władze lokalne mają do czynienia z wyższymi władzami administracyjnymi, winny posługiwać się wyłącznie językiem rosyjskim i również od nich przyjmować i załatwiać polecenia, tylko w tymże danym języku.

Pod Londynem wybuchł przedwczoraj ogromny pożar, który prawie całą jedną dzielnicę stolicy obrócił w perzynę. Dziesięć olbrzymich

perswadować, aby pilnował Tomka, Zawada czuł, że samemu jakoś głupio było jechać gdzieś za światy. O Bałatę nie dbał, bo Bałata nie dbał o niego i nie zachodził z nim w przyjaźń. Bałata był człowiekiem trzeźwym i pracowitym, a choć mu się czasem trafiło czub zalać, to przecież niejednemu się to zdarzyło. Po ojcu odziedziczył szczupłe gospodarstwo, dwa razy po sobie nawiedził go Pan Bóg ogniem, podupał, więc myślał, że w Ameryce będzie mu lepiej. To też do Bałaty nie chciał Zawada wstępować i wyszedłszy od Tomka, spieszył wprost do Joska. Zresztą czczo mu było jakoś w żołądku, w piersiach go coś paliło, wargi zasychały. Trza się było zakropić. Może się Jasek domyslił i poczęstuje. Ta nadzieja wcale nie zawiodła Zawadę. Skoro tylko Jasek posłyszał, że Tomek myśli na pewne o kontrakcie i wybiera się do miasta, nie tylko nie żałował kieliszka wódki, ale nawet i pieprzu.

— Ny — ja wiem Zawado, — mówił Jasek — że was wszyscy nazywają pijakiem. Ale ja jeden wiem, co wam brakuje. Ja wam mówię, że wy macie robaka w żołądku.

— A zjadesz Josku wilka, a skądże ty to wiesz?

— Aj waj, co ja nie wiem, co ja nie wiem?

— Prawda, Josku, że ty wszystko wiesz, ale zjadesz wilka, przecie ty w moim żołądku nie byłeś?

— Co to nie był? Jakto nie był? Czy ja nie wiem, że wam w żołądku zawsze coś ćmi?

— Adyć prawda, zjadesz wilka — no i cóż tu na to radzić?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wyjazd do Ameryki.

OBRAZEK Z ŻYCIA LUDU.

3

(Ciąg dalszy.)

— A cóż Maryna, zjadesz kumie wilka?

— Co Maryna, co Maryna! dyćby ona tu siedziała, choćby z niej bieda nie została ani ogryzka, ale jak ja każe, tak być musi. Będzie beku dość, to wiem. Już od czasu, jak jej o tem mówiłem, mało jej nie wylazą od placzu, ale to nic.

— Toć to, zjadłes kumie wilka, u baby włos długi, a rozum krótki, chybaby ich ten słuchał, co rozum zgubił.

— Wy, kumie Zawada, toście kiedyś musieli być przy wielkiem szczęściu? Abo co? Bo wyście swój rozum pewnie po jakimś panie znaleźli.

— A zjadesz kumie wilka, jak chcesz, to ci go sprzedam.

— Ile chcecie?

— Kwartę wódki.

— A możecie go już gdzie zastawili?

— A zjadesz kumie wilka, tobie nie poradzę, ale nie żartujmy, trza się zbierać do miasta.

— Prawda — idźcie do Bałaty, niech się także zbiera, w mieście zjeździemy się wszyscy u Moska i spisujemy kontrakty, jak Jasek wczoraj mówił.

Tomek brał się już do śniadania, kiedy Zawada wyszedł, a szedł prędko, bo mu pilno było, nie do Bałaty, ale do Joska. Joskowi jakoś bardzo na tem zależało, aby chłopów wypchać do Ameryki. To też skoro raniutko przy-

spichrzy i cztery domy mieszkalne całkowitemu legity zniszczeniu, a sześć innych spichrzy i dzieć domów mieszkalnych mocno uszkodzonych zostało.

Większa część domów zamieszkałych obejmowała składy futer, wyrobów złotniczych i kosztownych galanterii.

Strata, jaką pożar wyrządził przechodząc ma wedle obliczeń prawdopodobnych przeszło 2 miliony funtów szterlingów (40 milionów marek).

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 13 października

* Teatr. Dwa ostatnie wieczory, sobotni i niedzielny, mile i wesoło spędziliśmy w teatrze. W sobotę widzieliśmy po raz pierwszy w Poznaniu K. Zaleskiego komedią w pięciu aktach „Friebe“, grwaną już często na innych scenach naszych. Jest to obraz zdjęty z pewnych kół przemysłowych warszawskich, i pobudza on widza naprzemiennie do głębszych nad życiem zastanowień, to znowu do szczerej wesołości. W niedzielę przedstawiono starą, ale zawsze mile widzianą komedią: „Ulicznik paryski“, i znaną już w Poznaniu jednoaktówkę S. Dobrzańskiego: „Złoty cieciec“.

Po pięciu przedstawieniach poznaliśmy już nieco lepiej do naszego towarzystwa dramatycznego nowo dobrane siły. — O panu Popławskim pisaliśmy już, gdy w „Rozłączeniu“ wystąpił w roli śpiega. Dwa dni później widzieliśmy go jako zanego ze wszech miar przyjaciela domu, doradcę w niezachęci; w sobotę był dusigroszem, spekulantem niebezpiecznym. W każdej roli pan Popławski umiał zrobić z siebie zgoła innego człowieka, a grał zawsze bez wszelkiej przesyady, przedstawiając ściśle to, co miał przedstawiać. Młodego więc artystę witamy bardzo życzliwie.

W panu Feldmanie poznaliśmy wytrawnego komika. Przedwczoraj mianowicie grał wybornie Rosenblatta w „Złotym cieciecu“, a ponieważ przed rokiem nie mieliśmy w Poznaniu takiego Rosenblatta, przeto zachęcamy publiczność, niech czempredziej spieczy do teatru, skoro znowu afisze zapowiadają nam „Złotego ciecia“. Obok pana Feldmana, panowie Marcelli i St. Trapszowie jako Goldszterni — to już trudno powstrzymać bezustanne wybuchy serdecznego śmiechu.

Z artystów nowych wymienimy dalej pana Saganowskiego. Zналиśmy go przed kilku laty; wtenczas — wyznajmy szczerze — mało znajdowaliśmy upodobania w jego grze zawsze zbyt głośnej, niespokojnej, nie utrzymywanej w korbach. Jako „Właściciel kuźni“ jeszcze nam pan Saganowski (w czwartek) chwila mi wybuchał zbyt gwałtownie, a godził nas z sobą ilekroć był panem siebie. Jako Tacyteuszamczykiewicz w komedii „Friebe“ p. Saganowski grał z wielką naturalnością, swobodą i humorem; za tę więc rolę należę się jemu bezwarunkowe pochwały.

Pan Szelański podobał niejednej roli charakterystycznej; pan Korczak może mieć powodzenie jako „amant“, „młodzieniec salonowy“, byleby nie grał jak Oktawiusza w „Właścicielu kuźni“, z mocnem zaciekaniem młodzika pożądanego, w którym trudno się dopatrzyć głębszych uczuć.

Dorzućmy słówko o naszych artystkach. Panna Zapolska od lat kilku znacznie zrobiła postępy. Jako księżna w „Właścicielu kuźni“, a pani Veugars we „Friebe“ przedstawiała elegantną pioskę z biegłością i wdziękiem, o ile o wdzięku mowa być może u takich właśnie dam.

Może pani Swaryczewskiej dostanie się z czasem inna także rola, nie koniecznie starej ciotki lub babci, a wtenczas zapewne uznamy, że i pani S. gra dobrze.

Lubo pragnęliśmy zapoznać nieco czytelników naszych z nowymi tylko siłami teraźniejszego składu poznańskich artystów, nie możemy pominąć panny Januszówny z dnia przedwczorajszego, która w „Uliczniku paryskim“ wystąpiła po raz pierwszy jako chłopiec, a wystąpiła przesłannie, wszystkie w sobie jednocząc zalety gry. Ten łobuz Ludwik był pełen pustoty, dowcipu, serdeczności, lecz gdy cios miał uderzyć w ukochaną siostrzyczkę, statecznie wisną, i śmiałym, szlachetnym krokiem ocala szczęście siostry, honor rodziny. Występ ten panny Januszówny był dla Poznania nowością, więc słusznie wspominamy o nim, oddając artystce wielkie pochwały.

* Składki na wygnańców. Z Gniezna za pośrednictwem p. E. Grodzkiego: E. Grodzki 2 m., Linettej 1 m., Ziolkowski i Szubert 1 m., Lawrenz, Marc. Kapeia, Marc. Pluta, Ign. Witan, Zimny, Wołyński, Michał Cierznak po 1 m., Grabus, Rutko-

wski, Zieliński z Obory, Teofil Kapeia, Fr. Kapeia, T. Lewandowski, Śliwiński, Basiński, Tom. Galantowicz, M. Pluta, Jan Kolasiński, M. Kolasiński, Dobrogowski, Bernhard, Sobczak, Budzyński z Żernik, Bojarski z Obory, wdowa Cierznak z Braciszewa, wdowa Szymańska, A. Borkowski, Tom. Kapeia, wdowa Pater po 50 f., Wojc. Wilkosz 40 fen., Józef Muszyński, Derecki, Zientkiewicz, Tom. Sikorski, Fr. Kapeia po 30 fen., Radziński, Jan Cierznak, Fr. Grotowski, Woźniak krawiec, L. Koperski, Wojc. Stauda, Maciejewski, Cegielski po 25 f., Wawrzyn Zieliński, Wal. Hudy, Andrzej Hudy, Janas, Tom. Stoiński, Kurek, Kotecki, Jerzykiewicz, Wilkosz z Obory, Lewandowska z Mącznik, Skoczyński, Kazmucha, Zamiar, Rólewicz, Kozłowski, Szymański po 20 f., Spochacz, Fr. Dziel, St. Mojecki po 15 f., Jan Mikula, W. Mikula, K. Mikula, Jan Grotowski, Majewski, Maliszewski, Purul, Słomka, Małdecki, Budzyńska, Wieruszewska, Nowicki, Cieślewicz, Waw. Zieliński, Piotr Krysiński, Kryger z Pyszczyńska, Sadowski, Gołębiecki, Szczepański, Pepel, Woźniak, Kełpiński, Hecia, Gąsiorowski, M. Krysiński, Hudy, Müller, Sobuś po 10 fen., Stefan Hedloff, J. Linkowski, Fr. Kapeia, Józef Muszyński po 20 f., Fr. Woźniak 25 f., Jan Hudy, W. Pluta po 50 f., W. Dziel 60 f., razem 35 m.

Pan Stanisław Andrzejewski ze Śmigla już nam raz nadesłał piękną składkę, przez siebie zebraną w początkach sierpnia. Teraz urządził zabawę i ze składki osobnej powstało znowu 7 marek, za które dzięki mieszkańcom Śmigla i p. Andrzejewskiemu. W składce tej brały udział panny i młodzież męska: Andrzejewska Apolonia 25 fen., Walachowska Antonina, Bajerlain Helena, Kicińska Bronisława, Rygus Klara, Pohl Anna, Pelezyńska Klara, Witkowski po 20 fen., Pelezyńska Eleonora, Andrzejewski, Furmanek po 15 fen., Szware Anna, Hercog Anna, Abt Anna, Abt Ida, Bepkiewicz Leokadya, Zwierzyńska Michalina, Adamczewski, Maciejewski, Feglarski A., Drótkowski, Durka, Skomski, Szware, Kwaczyński po 10 f., Józefczak, Feglarski St., Jankowski, Kuernerowicz po 5 fen.

Jednego dolara (4 marki) odebraliśmy z Sand Bench w Północnej Ameryce od p. Marka, który biadając nad niedolą braci wygnańców, tak pisze między innymi: „Ciężkie czasy i u nas w Ameryce, bo za wiele rąk do uracy, a za mało myto!“

Razem dziś 16 marek.

* Dla wygnańców polskich złożyli w Banku włościańskim: Za pośrednictwem p. Kornobisa, hotelu z Ostrowa: Michałowski z Krakowa 10 m., Pepiński z Ostrowa 1,50 m. — Razem z poprzednimi złożono 15,930 m. 95 fen.

* Pogrzeb śp. X. Kantorskiego, o którego zgonie donosiliśmy, odbył się d. 12 bm. wśród bardzo wielkiego udziału publiczności, gdyż liczone około 10 000 ludzi. Kałęży było przeszło 60, z tych niektórzy przybyli z stron dalekich. Kondukt prowadził X. Zientkiewicz, proboszcz fary poznańskiej. Mowę pogrzebową, wypowiedział X. Olazewski. Tak w kościele podczas nabożeństwa, jak i na nowym cmentarzu faranym, gdzie złożono zwłoki na wieczny spoczynek, ogólne było rozrzewnienie i łzy płynęły obficie. Dodajemy, że X. Kantorski liczył dopiero 53 lata. Był bardzo gorliwym kapłanem, a przytem i dobrym Polakiem. Nieraz dobitnie przemawiał w obronie nieprzedawnionych praw naszych. Cześć jego pamięci!

* W Towarzystwie rzemieślników polskich obrano d. 12 bm. trzech nowych członków zarządu, t. j. podskarbnym p. Sokołowskiego, bibliotekarzem p. Malinowskiego, sekretarzem p. Tuszewskiego. Uchwalono założyć bibliotekę, na co przeznaczono tymczasem 100 marek, i szkołę wieczorną, w której nauczyciele uczyć będą członków rachunków i ortografii polskiej. Towarzystwo, założone w lutym rb., liczy obecnie 100 członków, składka wynosi 25 fen. miesięcznie.

* Bezpłatna wypożyczalnia Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, znajdująca się dawniej przy ulicy Wrocławskiej, przeniesioną została na ulicę św. Marcina nr. 14 I piętro do pana Szczodrowskiego, który co środę od 1—3 po południu książki wydawać będzie.

* Kradzieże w Moskwie, popełniane przez wysokich urzędników, są bardzo częste, nieraz przybierają jednakże takie rozmiary, że zdają się nie zasługiwać na uwagę, a jednak są zupełnie prawdziwe. W roku 1845 pewien rosyjski generał zapisał swój cały majątek na założenie domu przytułku dla sierot po oficerach. Majątek ów składał się z kamienicy w Petersburgu, z kapitału 200 000 rubli, i z posiadłości, wynoszących 2500 dziesięcin (dziesięcina, dziesiątyna trochę więcej niż hektar), nie licząc w to domów i gruntów w różnych miastach — był to zatem milionowy majątek. Zawiadując majątku miał

być zarząd dobroczynności publicznej. Po 40 latach nie położono jeszcze ani jednej cegły pod ów dom przytułku, a z majątku nie ma ani śladu. Wszystko przepadło w kieszeniach urzędników moskiewskich.

* Dla stolarzy. Sztuczny heban. Jeden z przemysłowców kaliskich, jak donosi organ miejscowy, spróbował bardzo łatwego przepisu, jaki niedawno zamieściło czasopismo „Wszecławiat“, co do nadawania drzewu pozoru hebanu. W tym celu dosyć jest jakie drzewo zanurzyć na czas dłuższy lub krótszy w roztworze nadmanganianu potażu (dostać można w aptekach), a następnie wysuszyć. W ten sposób otrzymuje drzewo odcień ciemny, bardzo piękny, który przez tarcie nabiera blasku. Metoda ta opiera się na zasadzie zwęglania drzewa, gdyż nadmanganian potażu łatwo udziela tlen swój ciałom organicznym, z którymi zostaje w zetknięciu. Słaby roztwór nadmanganianu potażu barwi zanurzone w nim drzewo na kolor fioletowy. Rezultat z próby, dokonanej przez owego przemysłowca, ma być wyborny.

* Kalendarz. Środa, 14 października: Kaliksta papieża. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 7.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika beletrystycznego i naukowego wyszedł nr. 2 i zawiera: Artykuł wstępny: Pesymizm. K. K. — Do.... Drogomir (wiersz). — Na tle małego miasteczka. Obrazek społeczny przez Anielę Milewską. (Ciąg dalszy.) — Literatura ludowa. I. M. — Przegląd literacki. — Rozmaitości. — Logogryf.

W tymże numerze „Tygodnika“ czytamy następujące polecenie:

„Pisma ks. kanonika Krzysztofa Schmidta, którego obszerny życiorys podaliśmy w V roczniku „Dwutygodnika dla kobiet“, wyszedł z druku tom I i zawiera „Różę z Tannenberga“ (Poznań, nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego. 1885 r.) Ks. Schmidt jest jednym z najlepszych pisarzy dla ludu i młodzieży, to też bardzo pożądane i na czasie będące wydawnictwo pana Ch. szczerze polecamy „Towarzystwu oświaty ludowej“, jako też rodzicom i wychowawcom młodego pokolenia. Pierwszy tom zawiera na wstępie przedmowę, w której skreślony jest życiorys ks. kanonika Schmidta, wymienione wybitniejsze, niegdyś przez młodzież w lot rozebrane i z zapalem czytane dzieła jego, jako też przytoczeni dotychczasowi tłumacze polscy tychże dzieł: ks. Dąbrowski i ks. Osmański, w których przekładach jednakże razi przede wszystkim język i styl niepoprawny. Już po wydawnictwie księży D. i O. ukazało się w Poznaniu w czterotomowym zbiorze p. t. „Magazyn powieści dla dzieci“ kilka utworów ks. Schmidta w poprawniejszym tłumaczeniu, jednakże i te nie odpowiadały jeszcze zupełnie wymaganiom czytelników. „Chcę temu brakowi w naszej literaturze ludowej zapobiedz — pisze w końcu autor przedmowy — postarałem się o poprawne polskie tłumaczenie, odpowiadające i celowi i wymaganiom językowym. Uznając ważność pism ks. Schmidta dla umoralnienia i wzniesienia ducha naszej młodzieży, do obudzenia i ustalenia w niej miłości rodzicielskiej i cnot w tych pismach głoszonych, nie będę szczędził ani trudów, ani nakładu, aby w tym kierunku spełnić obywatelski obowiązek.“

OD REDAKCYI.

— X. S. w S. pospieszamy odpowiedzieć, że i „Kurier Pozn.“ nie dał innej wiadomości o tablicy marmurowej dla ks. prałata Rzeźnińskiego. Czemu korespondenci nie pisali więcej i inaczej, tego my już rozstrządać nie możemy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12. października 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Hahn z córką z Wągrówca. Wrzesniewski z Paryża. Hr. Poninowski z żoną z Wrześni. Piezenko z Słupcy. Weinberg z Kępna. Pani Busse z Berlina. Pani Swirtun z Litwy. Pani Giełgud z Londynu. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. X. prob. Klarowicz z Jaktorowa. X. Śmigielski z Mroczy. Sauer z żoną z Wrześni. Żmudziński z żoną z Mokronosa. Pani Lipińska z córką z Słupcy. Szule z Hamburga.

— Nadsyłający nam inseraty do ogłoszenia, oszczędzają sobie i nam kosztów niepotrzebnych i straty czasu, jeśli przesyłając anons, dołączają zarazem w znaczkach pocztowych sumę, przeznaczoną na opłacenie ogłoszenia. Prosimy, aby o ile to jest możebnem, przychyłano się do tego życzenia naszego.

Administracja „Wielkopolanina.“

Mieszkam teraz przy

(2735)

Św. Marcinie 69, I. p.

St. Kasprowicz

lekarz-dentysta.

Przyjmuję jak dawniej.

Przesiedliłem się z Krojanki do Bydgoszczy, i mieszkam przy wielkim nym rynku nr. 3.

Dr. Piórek,

lekarz praktyczny etc.

(2875)

Co dopiero wyszedł z druku:

NOWY KALENDARZ POZNAŃSKI

POLSKI KATOLICKI

na rok zwyczajny

1886,

ozdobiony pięknymi i licznymi drzeworytami, obejmujący 15 arkuszy druku, zawiera: O różnej rachubie czasu. — Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń. — O porach roku. — Święta i dni ruchome. — Zaćmienia. — Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herszla. — Obieg, oddalenie i wielkość planet. — Alfabetyczny spis Imion słowiańskich. — Kalendarz na każdy miesiąc roku. — Tablica do regulowania zegarków. — Jarmarki. — Porządek jarmarków podług miesięcy i dni. — Hymn do Matki Boskiej (z ryciną). — Pamiętaj, wiersz. — Welehrad (z ryciną). — Myśli i zdania. — Stryjasek z Ameryki, powiastka. — Kruk i świnię, bajka (z ryciną). — Bitwa pod Grunwaldem (z ryciną). — Wiadomość historyczna o kartoflach. — Jez (z ryciną). — Zbrodnia nie ujdzie kary. — Przygoda opryszków (z ryciną). — Wyliczony kapitał. — Buty, gawędka wierszem. — Anegdota i żarty (z ryciną). — Rozmaitości. — Zabawka cieniem (z 2 rycinami). — Gra w loteryę zagraniczną. — Kalendarz ciężarności. — Panujący w Europie. — Taryfa pocztowa w obrębie państwa niemieckiego. — Tabela procentowa w walorze markowym. — Banknoty. — Stęple od weksli. — Telegramy. — Pożyczki hipoteczne

Cena tylko 50 fen. z franko przesyłką 60 fen.

Do nabycia w drukarni Fr. Chocieszyńskiego, Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Wszelkie zamówienia

Wielki wybór

materii zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienny odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich.

(2664)

K. Skoraczewskiego,

Stary Rynek Nr. 8, I piętro.

Ceny przystępne.

najszerszymi szpud

100 Sztuk 2 Marki.

PAPIEROSY

ZNAK FABRYKI

MARIPOSA

SPECYALNOŚĆ

FIRMY

VULKAN

J.F.J. KOMENDZIŃSKI

DREZNO

100 Sztuk 2 Marki.

Pracownia moja

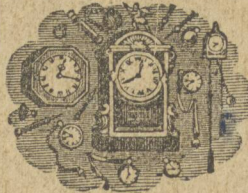
sakien, paletotów, dołmanów i pokryć na futra przenoszę z dniem 1-go października r. b. z ulicy Wodnej nr. 22 na tę samą ulicę pod nr. 2 i polecam się na terazniejszą porę, zapewniając gustowne i staranne wykonanie podług żuraali francuzkich i niemieckich po cenach bardzo przystępnych.

(2618)

RACZKOWSKA,

(dawniej DOBROWOLSKA)

ulica Wodna nr. 22.



J. BIALAS

zegarmistrz i rytownik

Chwaliszewo 74 Poznań Chwaliszewo 74

poleca swój dobrze zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych, regulatorów, budzików i zegarów ściennych, jako też wielki

wyбір złotych i srebrnych wyrobów. Także wiele różnych przedmiotów muzycznych. — Reparatywy uskuteczniam pod gwarancją i cenach umiarkowanych. (2810)

Udzielamy lekcji prywatnych

we wszystkich przedmiotach naukowych pensjonarkom naszym, również i panienkom przychodnim. Dzieci, które jeszcze żadnych początków w naukach nie mają, przyjmujemy także. Kurs pięknego pisania rozpoczyna się z początkiem każdego kwartału. Panie, które życzą sobie poprawić pismo a chciałaby brać lekcje osobno, mogą się zgłosić w każdym czasie. (2871)

W. i M. Chmielewskie,

dawniej przełożone wyższej szkoły żeńskiej.

Ulica Bramkowa 13. I piętro.

Kto nie ma posady,

a posiada dobre świadectwa i rekomendacje niech się zaraz zgłosi do biura komisowego J. Szymańskiego, Piekary nr. 16 parter obok Lamberta (a dawniej Fryderykowska ulica) z wszelkim zaufaniem, a przekonają się, że w bardzo krótkim czasie uzyska miejsce korzystne stosownie do świadectw i zdolności, rządzący gosp., ekonom., gorzelnicy, leśnicy itd. na pensję od 300 m. pocz. do najwyższej, do przyjmowania nauczycielek i bon osobny pokój. (2885)

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki

Gitary

Cytry

Skrzypce

Smyczki

Struny

Tłumiki

!Herofony!

grające polskie i najnowsze melodie. Reparatywy instrumentów muzycznych przyjmuję i wykonuję

N. Zientkiewicz,

(1532)

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

KAWY

surowe w wyborowych gatunkach od 70 fen. do 1,60 za funt, jako też zawsze świeżo paloną

kawę (Melange)

od 90 fen. do 2,00 mrk. za funt.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu od 3—6 mrk., proste herbaciane od 1,75 do 2,50 mrk., również prawdziwy arak de Bat. i koniak poleca

Cz. Nalantz w Śremie

skład towarów kolonialnych i delikatesów. (2845)

Szanownej Publiczności w Poznaniu donoszę uprzejmie, że każdej chwili przyjmuję chłopców na lekcje muzyki i takowe udzielam na kontrabasie, skrzypcach, altówce, waltorniach i t. d. za umiarkowanym honorarium. Z uszanowaniem

St. Podlaski,

kontrabasista orkiestry dyrektora p. Dembińskiego. (2872)

Strzałowa ulica nr. 2.

Wielki wybór gotowych paletotów zimowych męskich i dla studentów poleca skład garderoby męskiej (2893)

J. Urbankiewicz

w Poznaniu św. Marcin nr. 1.

Towarzyski życia

poszukuje sobie na tejże drodze rządcą kawaler z dobrego domu, posiadający 10 tysięcy marek. Panie z odpowiednim majątkiem najmilej posiedzieliarki raczą się zgłosić pod adresem T. K. L. Mogilno poste restante. Dyskrety pod słowem honoru (2894)

Wdowiec

z małą rodziną w średnim wieku z wyższ. wykształceniem, mam zamiar swą własność bez konkurencji z rocz. czyst. dochodem około 6000 mrk. poszuk. towarzyski życia, z dobr. rodziny, z dobrem wykształceniem i o ile możności muzyk. Posagu żąda 8000 tal., doz. wyłączenie majątku. Reflektantki zechcą przesłać swe fotogr. z życiorysem pod lit. A. B. C. post restante Poznań. Dyskretya zapewnia się. (2891)

Podgorzelnik

z kilkoletnią praktyką, wydoskonalony w swym zawodzie, potrzebny na samodzielne miejsce. — Poszukuje się również

elewa

uczniów rodziców. Zgłoszenia do Ekspedycji „Wielkopolanina“ pod literą B. B. 2887.

Kalendarz Chełmiński

na rok 1886

wyszedł co tylko z druku. Cena 50 fen., z przesyłką pod opaską franko 60 fen., za 6 marek 14 egzemplarzy franko.

Księgarnia W. Fiałka

2721) w Chełmnie (Culm).

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 25. bm.

Prof. Szafarkiewicz.

R. Damczyk

w Ostrzeszowie usuwa ból zębów, plombuje i czyści takowe. (2808)

Panienki

na stancję przyjmuje pod korzystnymi warunkami, macierzyńską opieką. Fortepian do użytku. Poznań, Wielkie Garbary nr. 6, parter na lewo. (2884)

Urządnik gosp. żon.

obeznany z fabrycznym gosp. zaopatrz. w świadectwa z dłuższego pobytu w świątecznych znajdzie zaraz umieszczenie. (2890)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Elew gorzelniczy

może się zgłosić do Eksp. „Wielkopolanina“ pod lit. A. A. 2886.

Urządnik gosp. kaw.

obecnie 9 ro. w chlubne fabrycznym g. zaraz lub pó ferty upr. się do Eksp. „Wielkopolanina“ pod literą R. T. 2888.

Znajdzie umieszczenie

gospodynii

znaj. gospod. i gotow. na pensję 50 tal. Kopie świad. do kantoru P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Czeladnik kowalski

znajdzie stałe zatrudnienie w Dominium PAWŁOWICE per Leszno. Zgłoszenia przyjmuję

B. Kaczmarek,

2876) majster kowalski,

Chłopiec

porządnych rodziców znajdzie umieszczenie, zaraz jako chłopiec kresdenny (2889)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

UCZNIA

z odpowiednim wykształceniem przyjmuje zaraz (2896)

CUKIERNIA

Antoniego Pfiznera,

Poznań, Stary Rynek nr. 6

Poszukuje się zaraz albo

od 1 p. m. dzierżawy (2895)

szynku lub oberży

Łaskawe oferty sub W. W.

111 Poznań, poste restante.

Wiatrak

cylindrowy, w dobrym stanie i dobrym mieleniu, mam zamiar z powodu nieszczęścia znanego w Środzie i okolicy sprzedać pod bardzo korzystnymi warunkami, lub wydzierżawić. Bliszej wiadomości udzieli F. Antkowiak w Środzie. (2874)

Fortepian

tanio do nabycia. Podgórną ul. nr. 12a parter na prawo. (2883)

Repozytorya

zdatne do lockiego handlu lub krótkich towarów. Poznań, Wielkie Garbary nr. 6, parter na lewo. (2883)

Osoba

w bliskości mieszkająca, znająca służbę może się zgłosić do posługi. Ulica Strzelecka 28a II piętro na lewo. (2690)